

---

A N N A L E S  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. XLVII, 1

SECTIO H

2013

---

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katedra Bankowości

JERZY WĘCŁAWSKI

*Wielkie banki i ich rola w kryzysie finansowym*

---

Large banks and their role in the financial crisis

**Słowa kluczowe:** kryzys finansowy, wielkie banki, nadzór bankowy

**Key words:** financial crisis, large banks, bank supervision

### **Wstęp**

Immanentną cechą gospodarek regulowanych przez rynek jest cykliczność ich rozwoju. W miarę wzrostu i komplikowania się ich struktur powtarzające się co pewien czas kryzysy stają się coraz bardziej dotkliwe, a ich przyczyny złożone. Kryzys finansowy, który rozpoczął się w 2008 r. od spektakularnego upadku jednego z amerykańskich banków inwestycyjnych, z ogromną siłą wyeksponował nowe oblicze współczesnej gospodarki kapitalistycznej. Gospodarki globalnej, w której sytuacja w jednym z segmentów rynku finansowego, w jednym z krajów przenosi się na całą gospodarkę światową. Gospodarki, w której sfera finansowa oderwała się w znacznym stopniu od sfery realnej i stworzyła skomplikowane instrumentarium transferu środków pieniężnych i ryzyka pomiędzy instytucjami finansowymi. Gospodarki, w której skala działalności wielkich banków osiągnęła rozmiary zagrażające, w przypadku ich bankructwa, stabilności całych systemów narodowych. Znamienne przy tym jest, że chociaż kryzys w wyniku globalizacji gospodarek nabrał charakteru ogólnoświatowego, to walka z nim w przeważającej mierze jest prowadzona na szczeblu poszczególnych krajów. Ponadnarodowe powiązania gospodarcze nie przełożyły się zatem w większym stopniu na sferę polityki gospodarczej i jej koordynacji.

Celem artykułu jest analiza przyczyn współczesnego kryzysu finansowego, w szczególności tych leżących po stronie banków, oraz wskazanie przedsięwzięć podjętych w sferze regulacji działalności bankowej mających podnieść poziom bezpieczeństwa systemu finansowego. O ile po czterech latach od wybuchu kryzysu można już stosunkowo obiektywnie określić jego przyczyny, to działania naprawcze będące jego konsekwencją rozciągnęły się na bardzo długi okres i na ich efekty będzie trzeba czekać jeszcze wiele lat.

### 1. Mechanizm rozwoju gospodarek w okresie przedkryzysowym

Kryzysy wybuchają nagle, ale są wynikiem rozwoju zjawisk, które narastają przez dłuższy czas w fazie dobrej koniunktury gospodarczej. Po stosunkowo szybkim przewyciężeniu skutków pęknięcia banki spekulacyjnej na rynku spółek internetowych na początku poprzedniej dekady gospodarka światowa przeszła do fazy wysokiego wzrostu gospodarczego i niskiej inflacji. Średnie roczne tempo wzrostu gospodarki globalnej w latach 2001–2007 wynosiło 4,1%<sup>1</sup>. Istotnym czynnikiem dobrej koniunktury gospodarczej były rosnące przepływy dóbr, usług i kapitału pomiędzy krajami, czyli postępująca globalizacja. Niebagatelny był przy tym wpływ na ogólną koniunkturę wywierany przez rozwijające się gospodarki Europy Środkowo-Wschodniej i Azji, które rosły w ponadprzeciętnym tempie. Wzorując się na strategiach rozwoju Niemiec i Japonii po drugiej wojnie światowej, kraje te położyły szczególny nacisk na zwiększenie eksportu. Ich szybko rozwijający się sektor przemysłowy wchłaniał przy tym zasoby taniej siły roboczej przepływającej z rolnictwa, co pozwalało na oferowanie bardzo niskich cen masowo eksportowanych produktów. Z tego powodu dynamika cen konsumpcyjnych w krajach najbardziej rozwiniętych wyniosła w latach 2001–2007 zaledwie 1,9%, a w azjatyckich krajach nowo uprzemysłowionych – 1,8%<sup>2</sup>. Niska inflacja pozwoliła na utrzymywanie niskich stóp procentowych, szczególnie w krajach wysoko rozwiniętych, co stwarzało zachęty do powiększania zadłużenia sektora prywatnego. Kredyty zaciągane przez gospodarstwa domowe były przeznaczone na zakup nieruchomości i dóbr konsumpcyjnych pochodzących z importu.

Podczas gdy w krajach rozwiniętych rosły deficyty w bilansie handlowym, szybko rozwijające się kraje azjatyckie gromadziły coraz większe nadwyżki, odkładające się w formie rezerw walutowych. Środki te, wraz z rosnącymi oszczędnościami sektora prywatnego tych państw, w poszukiwaniu atrakcyjnych możliwości inwestycyjnych transferowano na rozwinięte rynki kapitałowe krajów zachodnich. Ten ogromny strumień pieniądza obniżał cenę kredytu na rynkach rozwiniętych. W wyniku tych procesów w połowie ubiegłej dekady doszło do powstania w skali globalnej stanu

<sup>1</sup> *World Economic Outlook. Sustaining the Recovery*, International Monetary Fund, Washington, October 2009, s. 169.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 178.

nierównowagi, w której grupa szybko rozwijających się gospodarek finansowała swoimi nadwyżkami nadmierną konsumpcję innych społeczeństw. Stany Zjednoczone na przestrzeni ostatnich 30 lat stały się z głównego wierzyciela największym dłużnikiem. Wzrostowi długu publicznego towarzyszyło rosnące zadłużenie ludności. Gospodarka amerykańska jest napędzana na skalę niespotykaną w innych krajach przez wewnętrzną konsumpcję. Ze względu na rozmiary tego rynku jest on także siłą napędową gospodarki światowej. Ten stan narastającej nierównowagi stał się makroekonomicznym źródłem ostatniego kryzysu finansowego. Stąd uzasadnione staje się stwierdzenie, że systemowe kryzysy, z jakimi mamy obecnie do czynienia, wynikają ze zróżnicowanej dynamiki rozwoju rynków i interakcji zachodzących między nimi<sup>3</sup>.

Opisana sytuacja makroekonomiczna przełożyła się na politykę instytucji finansowych w krajach zachodnich i wygenerowała mikroekonomiczne przesłanki kryzysu finansowego. Banki, towarzystwa ubezpieczeniowe i fundusze inwestycyjne w obliczu dobrej koniunktury gospodarczej i napływu znacznych zasobów pieniądza rozwijały inżynierię finansową i stosowały agresywne techniki sprzedaży. Oferowały dostęp do tanich kredytów konsumpcyjnych i skomplikowanych produktów finansowych, nie zwracając dostatecznej uwagi na wiarygodność kredytową klientów oraz ich niską wiedzę na temat nowinek finansowych. Instytucje odpowiedzialne za nadzór nad rynkiem kapitałowym nie reagowały na rosnące ryzyko kredytowe i rynkowe.

Za jedną z przyczyn obecnego kryzysu finansowego uważa się, nie bez racji, politykę niskich stóp procentowych Systemu Rezerwy Federalnej (FED) i amerykańskich banków finansujących nieruchomości mieszkaniowe tanimi kredytami bez właściwej oceny wiarygodności kredytowej klientów. Dostępność taniego pieniądza dla banków i rządowe programy rozwoju budownictwa mieszkaniowego, a jednocześnie możliwość transferowania ryzyka na inne podmioty zachęcały banki do ekspansji kredytowej.

Szczególą rolę w wywołaniu ostatniego kryzysu odgrywały w omawianym kontekście instrumenty finansowe oparte na sekurytyzacji aktywów. Znamienne jest, że wymyślono je w Stanach Zjednoczonych 30 lat wcześniej jako remedium na kryzys zadłużeniowy państw i instrument pobudzenia amerykańskiego rynku kredytów hipotecznych. Papiery wartościowe zabezpieczone aktywami wydzielonymi z portfeli banków pozwoliły im na transferowanie ryzyka związanego z udzielonymi przez nie kredytami na rynek międzynarodowy, na którym oferowano wyemitowane walory. Ponieważ nabywcami tych walorów były w szczególności międzynarodowe instytucje finansowe, to aktywa związane z rynkiem nieruchomości w Stanach Zjednoczonych naraziły na straty banki w różnych częściach świata. Nie bez winy były w tym przypadku agencje ratingowe. Jako uczestnicy procesu sekurytyzacji nadawały one wysokie ratingi emitowanym walorom i nie przestrzegły inwestorów na czas przed ryzykiem z nimi związanym.

<sup>3</sup> H. Kiehling, *Nach dem Cash ist vor dem Cash?*, „Die Bank“ 2011, nr 2, s. 14.

## 2. Załamanie systemu finansowego i jego reperkusje dla finansów publicznych

Charakterystyczne dla obecnego kryzysu jest to, że następowały jego kolejne fazy związane z jego przenoszeniem się na inne sfery gospodarki – od rynku finansowego, przez sferę realną, do finansów publicznych. Stało się to również powodem długotrwałości załamania gospodarek i konieczności podjęcia zakrojonych na szeroką skalę, pod względem rodzaju działań naprawczych i wielkości zaangażowanych środków, programów restrukturyzacji i wsparcia wzrostu gospodarczego.

Za bezpośrednią przyczynę obecnego kryzysu finansowego uważa się pęknięcie banki spekulacyjnej na amerykańskim rynku nieruchomości. Kryzys początkowo ograniczył się do banków inwestycyjnych, które ogłaszały coraz gorsze wyniki. Stopniowo rozlewał się jednak na inne podmioty. System Rezerwy Federalnej przejął agencje Fannie Mae i Freddie Mac, zaangażowane na wielką skalę w finansowanie nieruchomości mieszkaniowych, oraz dokapitalizował największe towarzystwo ubezpieczeniowe na świecie AIG, chroniąc je przed bankructwem. Nie zdecydował się jednak na ratowanie największego banku hipotecznego Washington Mutual czy banku inwestycyjnego Lehman Brothers, który upadł 15 września 2008 r., wyznaczając symboliczną datę początku kryzysu. Dały tutaj niewątpliwie o sobie znać psychologiczne aspekty kryzysu – inwestorzy i analitycy zadawali sobie pytanie: skoro upada jeden z najstarszych banków inwestycyjnych, będący ikoną rynku amerykańskiego, to w jakiej kondycji są inne instytucje? Dało to sygnał rynkom finansowym, że nadszedł czas na dokonanie przewartościowania kursu dolara, ceny złota, indeksów giełdowych. Trzeba było zaledwie kilkunastu dni, co wskazuje na stopień globalizacji gospodarek, aby zjawiska kryzysowe przeniosły się do Europy. W obliczu drastycznego spadku indeksów giełdowych i utraty zaufania pomiędzy bankami, prowadzącego do praktycznego zamrożenia wzajemnych transakcji, co ograniczyło ich płynność i zagrażało niewypłacalnością, 28 września 2008 r. podjęto pierwsze decyzje o nacjonalizacji wielkich banków. Dla uniknięcia paniki wśród klientów indywidualnych i runu na kasy banków podniesiono gwarancje dla lokat bankowych. O stanie rozchwiania rynku świadczyć może fakt, że pogłoski o możliwym upadku brytyjskiego banku Northern Rock doprowadziły do wycofania przez jego klientów depozytów o wartości 2 mld funtów i konieczności jego ratowania przez rząd w drodze nacjonalizacji.

Załamanie rynków finansowych bardzo szybko przeniosło się na sferę realną gospodarki, którą dotknęła nie tylko recesja, ale i bankructwa szeregu firm, w tym takich potentatów jak General Motors i Chrysler. Rządy krajów wysoko rozwiniętych, obawiając się drastycznych konsekwencji załamania gospodarczego, podjęły się na niespotykaną dotychczas skalę ratowania banków i przedsiębiorstw, m.in. przez ich częściową lub przejściową nacjonalizację. Nawet jeżeli operacje przejmowania i dokapitalizowania banków przez państwo miały z założenia charakter czasowy, to dały

zły sygnał o bezkarności tych instytucji za popełnione błędy<sup>4</sup>. Stany Zjednoczone przeznaczyły na programy pomocowe ponad 1,2 bln dolarów, kraje Unii Europejskiej 1,8 bln euro, a Japonia i Chiny angażowały kwoty idące w setki miliardów dolarów. Pieniądze te bądź pożyczano na rynkach światowych, co doprowadziło do zadłużenia państw, bądź były wynikiem dodruku pieniądza (USA, Wielka Brytania), co stwarza groźbę inflacji.

Kiedy wydawało się jednak, że gospodarki krajów objętych kryzysem wychodzą już z recesji, w połowie 2010 r. pojawił się on w nowej odsłonie, kryzysu zadłużeniowego państw. Kryzys zadłużeniowy sektora prywatnego doprowadził do kryzysu zadłużeniowego sektora publicznego. Obawy inwestorów, że w warunkach recesji mogą się pojawić problemy z odzyskaniem pożyczonych pieniędzy, wywołały spadek kursów akcji i obniżki ratingów kredytowych. Szczególnie spektakularnym posunięciem było obniżenie wiarygodności kredytowej USA przez agencję Standard & Poor's. W wielu krajach ratowanie banków i gospodarek przed skutkami kryzysu gospodarczego doprowadziło do kryzysu finansów publicznych. Jako pierwsza, w grudniu 2009 r., odczuła go Grecja, a po niej inne państwa strefy euro.

### 3. Konsolidacja sektora bankowego

Podczas gdy państwa ciągle zmagają się z kryzysem zadłużenia, wielkie banki, które swoją działalnością w dużej mierze przyczyniły się do wybuchu obecnego kryzysu, same stosunkowo szybko się wzmocniły i odbudowały swoją pozycję. Tysiąc największych banków świata po zaledwie rok trwającej konsolidacji na koniec 2010 r. zwiększyło swoją łączną sumę bilansową do rekordowej wielkości 101 bln dolarów. Także wzrost zysku do kwoty 709 mld dolarów (77%) wskazuje na radykalną poprawę ich kondycji finansowej (był on o jedynie 77 mld dolarów niższy od rekordowego poziomu z roku 2007). Należy przy tym podkreślić, że ta znacząca poprawa dochodów nie dokonała się kosztem stabilności banków, gdyż jednocześnie powiększyły one w ciągu roku swoje kapitały podstawowe o 10,5% – do łącznej kwoty 5 434 mld dolarów<sup>5</sup>.

Wzmocnienie sektora bankowego jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym, gdyż wydaje się, że tylko banki są w stanie sfinansować ogromne zadłużenie państw bez uciekania się do radykalnych posunięć w ramach ich systemów finansowych, jak choćby podwyżki obciążeń podatkowych. Jednocześnie jednak mamy do czynienia z dalszym wzrostem największych banków do niebywałych rozmiarów. Pierwsza dziesiątka banków dysponowała na koniec 2010 r. kapitałami podstawowymi w ujęciu jednostkowym wynoszącymi od 94 mld do 163 mld dolarów, a sumy bilansowe dziesięciu największych z tego punktu widzenia banków wynosiły od 2 032 mld do

<sup>4</sup> D. Rosati, *Rynek finansowy nowej epoki*, „Rzeczpospolita” z 4 grudnia 2008, s. B15.

<sup>5</sup> *Top 1000 World Banks*, „The Banker” 24 June 2011.

2 671 mld dolarów (dla porównania można wskazać, że dochód narodowy brutto Polski w tym samym roku był równy 1 459 mld zł, czyli około 460 mld dolarów). W ostatnich latach systematycznie zmienia się struktura geograficzna lokalizacji 1000 największych banków na świecie. Co prawda pod względem udziału w łącznej sumie bilansowej i kapitale podstawowym nadal dominują banki europejskie (odpowiednio 31 i 24%), za nimi plasują się amerykańskie (13 i 19%), ale na trzecim miejscu są już banki chińskie (11 i 11%). Te ostatnie w 2010 r. wygospodarowały przy tym imponujące zyski, stanowiące 21% łącznych zysków 1000 największych banków<sup>6</sup>.

Rosnąca siła pojedynczych banków i zagrożenia, jakie wynikają z istnienia banków tak dużych, że nie mogą upaść, stały się przesłanką do stworzenia koncepcji „wąskiej bankowości” (*narrow banking*). Jej zwolennicy opowiadają się za ograniczeniem obszaru działalności dużych banków do podstawowych operacji rozliczeniowych, kredytowych i depozytowych. Te instytucje korzystałyby w razie zagrożenia ich bezpieczeństwa z pomocy rządu. Natomiast działalność finansowa związana z wysokim ryzykiem wynikająca z operacji na rynku kapitałowym, pieniężnym i walutowym zostałaby wydzielona do innych instytucji finansowych, które nie mogłyby liczyć na pomoc ze środków publicznych<sup>7</sup>. Jeden z gorących zwolenników tej koncepcji, Paul Volcker, doradca ekonomiczny prezydenta Baracka Obamy, miał niewątpliwie duży wpływ na przyjęcie określonych ograniczeń w zakresie podejmowania przez duże banki operacji związanych z wysokim ryzykiem w ramach przeprowadzonej w 2010 r. reformy systemu bankowego w USA. W Europie zmierza się natomiast bardziej w kierunku wzmocnienia nadzoru nad działalnością bankową.

#### 4. Działania regulacyjne w odniesieniu do banków

Relacje banków prywatnych z ich otoczeniem uległy na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat istotnym zmianom. Banki te mogą już nie tylko korzystać ze wsparcia płynnościowego od kredytodawcy ostatniej instancji, jaką jest bank centralny, ale także zostały objęte państwowymi systemami gwarantowania depozytów bankowych, korzystają z państwowych systemów gwarantowania różnych zobowiązań pozwalających na tanie pożyczanie pieniędzy. Zdejmuje to z banków w znacznym stopniu ryzyko prowadzenia działalności i staje się przesłanką podejmowania przez nie nieracjonalnych decyzji alokacyjnych.

Klienci banków i instytucje publiczne odpowiedzialne za stabilność systemów bankowych w obliczu sytuacji kryzysowej są stawiani wobec dylematu: ponosić koszty ratowania zagrożonych upadłością banków bądź narazić się na jeszcze dotkliwsze konsekwencje ogłoszenia ich bankructwa. W tej sytuacji jako mniejsze zło wybierali pomoc zagrożonej instytucji. Problem ten odnosi się w szczególności do dużych banków

<sup>6</sup> B. Teske, *Neue Rangordnung in der Bankenwelt*, „Die Bank“ 2011, nr 9, s. 11.

<sup>7</sup> E. Gostomski, *Dokąd zmierzają banki*, „Gazeta Bankowa” 2010, nr 5/1109, s. 63.

i znalazł swój wyraz w zasadzie „za duży, aby upaść”. Doprowadziło to jednak do rozwoju zjawiska hazardu moralnego ze strony tych instytucji, które – pewne swojej bezkarności i otrzymania pomocy w razie problemów – przeprowadzały nadmierne ryzykowne operacje. Nie ulega wątpliwości, że za takim podejściem optuje lobby bankowe. Z drugiej jednak strony ratowanie banków odbywa się kosztem klientów bądź wszystkich podatników. Stąd coraz częściej mówi się o potrzebie wprowadzenia zasady „za duży, aby chronić”. Nieetyczne jest postępowanie banków polegające na prywatyzacji zysków przy jednoczesnym oczekiwaniu uspołecznienia strat w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej.

Stany Zjednoczone, jako kraj, od którego rozpoczął się obecny kryzys, pierwsze podjęły także głębsze reformy dotyczące systemu bankowego. Należy przypomnieć, że rząd USA, odmawiając pomocy Lehman Brothers w 2008 r., dał wyraźny sygnał, że nie zawsze i nie wszystkie instytucje finansowe będzie skłonny ratować. I chociaż zasada ta nie była konsekwentnie stosowana, gdyż na przykład inny wielki bank inwestycyjny Bear Stearns został przy wsparciu z funduszy federalnych przejęty przez JP Morgan Chase, to ogłaszając w styczniu 2010 r. pakiet działań reformujących sektor bankowy, prezydent B. Obama stwierdził: „Nigdy więcej amerykański podatnik nie będzie zakładnikiem banku zbyt dużego, aby mógł upaść”<sup>8</sup>. Znalazło to przełożenie na rozwiązanie polegające na upoważnieniu Departamentu Stanu do podejmowania wspólnie z FED i Federalną Korporacją Ubezpieczenia Depozytów (FDIC) decyzji o przejęciu i zlikwidowaniu wielkiego banku zagrożonego bankrutwem. Koszty tych operacji nie będą przy tym obciążały środków publicznych. Dla zwiększenia skuteczności nadzoru nad instytucjami finansowymi i przeciwdziałania stosowaniu przez nie „arbitrażu regulacyjnego”, czyli wybierania sobie regulatora o bardziej liberalnym podejściu, poszczególne rodzaje banków przyporządkowano nadzorowi wykonywanemu odpowiednio przez FED, FDIC i Biuro Kontrolera Waluty. Jednocześnie powołano nowy organ nadzoru nad stabilnością finansową skupiający przedstawicieli rządu, banku centralnego, nowo powołanego biura ochrony finansowej konsumenta, FDIC, Komisji Papierów Wartościowych i Giełd oraz Federalnej Agencji Finansowania Mieszkalnictwa. Biorąc pod uwagę istotny wpływ obrotu instrumentami pochodnymi na wywołanie ostatniego kryzysu finansowego, obrót tymi instrumentami przeniesiono z płaszczyzny transakcji prywatnych na rynek publiczny.

Unia Europejska, do której kryzys finansowy został „zaimportowany” ze Stanów Zjednoczonych, zareagowała na niego w szczególności działaniami zmierzającymi do wprowadzenia zintegrowanego w układzie transgranicznym nadzoru bankowego. Ponieważ nie osiągnięto kompromisu w sprawie powołania wspólnego nadzoru nad bankami, pozostawiono go na szczeblu krajów macierzystych. W 2011 r. zdołano jednak utworzyć Europejską Radę ds. Ryzyka Systemowego, która zajmuje się analizą sytuacji makroekonomicznej w kontekście stabilności systemów finansowych, oraz trzy sektorowe organy nadzory nad bankami, zakładami ubezpieczeń i rynkiem

<sup>8</sup> A. Lubowski, *Przemebłowanie banków*, „Gazeta Wyborcza” z 22 sierpnia 2010, s. 21.

kapitałowym. Wszystkie te podmioty mają jedynie uprawnienia koordynacyjne i doradcze. Trwają jednak prace nad powołaniem wspólnego nadzoru operacyjnego o daleko idących kompetencjach w zakresie licencjonowania banków, kontrolowania ich działalności i stosowania sankcji<sup>9</sup>. Nadzór ten ma być zlokalizowany w Europejskim Banku Centralnym, co powoduje, że powstaje superbank, łączący kompetencje w zakresie polityki pieniężnej i nadzoru nad bankami<sup>10</sup>. Tymczasem cele realizowane w zakresie polityki pieniężnej mogą pozostawać w sprzeczności z zapewnieniem stabilności banków i ochrony ich przed upadłością.

Doświadczenie bez mała stu lat stosowania zinstytucjonalizowanego nadzoru nad bankami nakazuje ostrożnie podchodzić do oceny jego skuteczności. Kolejne rozwiązania organizacyjne i normy ostrożnościowe były wprowadzane z reguły jako reakcja na bankructwa wielkich banków i kryzysy bankowe. Występuje przy tym wyraźna tendencja do zaostrzenia kontroli nad bankami ze strony władzy publicznej, motywowana koniecznością zachowania bezpieczeństwa i stabilności systemu bankowego. Banki wykazują jednak wysoką zdolność adaptacyjną do funkcjonowania w ramach nowych rozwiązań regulacyjnych, podejmując działania pozwalające im na obchodzenie restrykcji. Dopiero zatem kolejny kryzys będzie w stanie zweryfikować skuteczność budowanej obecnie architektury bezpieczeństwa systemu bankowego.

## 5. Etyczne aspekty kryzysu finansowego

Analiza kryzysów gospodarczych wymaga stosowania systemowego podejścia uwzględniającego fakt, że gospodarka i społeczeństwo tworzą w rzeczywistości jeden złożony organizm. Tym samym kryzysy mają nie tylko podłoże ekonomiczne, ale także społeczne. Etyka, polityka i ekonomia przez długi okres stanowiły jedność. Dopiero ekonomia neoklasyczna pod koniec XIX w. doprowadziła do wydzielenia etyki ze sfery zainteresowania ekonomii politycznej. Rosnące w ostatnich dekadach znaczenie ekonomii ilościowej znalazło wyraz w przenoszeniu na grunt finansów abstrakcyjnych modeli i metod matematycznych, które nie były w stanie oddać całego zróżnicowania zjawisk ekonomicznych. W takiej sytuacji godne zastanowienia są poglądy głoszące, że współczesny kryzys finansowy jest wynikiem nie załamania na rynku kredytów hipotecznych *subprime*, ale kryzysem neoliberalnego modelu kapitalizmu<sup>11</sup>.

Banki, które w dużym stopniu przyczyniły się do powstania kryzysu finansowego, poniosły w jego następstwie ogromne straty finansowe, wiele zbankrutowało bądź zostało przejętych przez inne. Odnotowały także spadek zaufania ze strony klientów

<sup>9</sup> *Towards a banking union*, European Commission. Memo/12/656, Brussels, 10 September 2012.

<sup>10</sup> N. Bastion, D. Heilmann, D. Hess, *Die Superbank entsteht*, „Handelsblatt” nr 211 z 31 października 2012, s. 1.

<sup>11</sup> G.W. Kołodko, *Neoliberalizm i światowy kryzys gospodarczy*. „Ekonomista” 2010, nr 1, s. 119.



oraz zostały narażone na utratę reputacji w społeczeństwie. Zaczęto dopatrywać się nie tylko ekonomicznych przesłanek kryzysu, ale i etycznej odpowiedzialności za jego wywołanie. Powstaje jednak pytanie: czy gospodarka rynkowa stwarza warunki do etycznego postępowania, czy też jest moralnie indyferentna bądź wręcz skłania do działań niemoralnych?

Kwestie etyki postępowania władz wielkich banków przed kryzysem i w jego początkowej fazie stały się przedmiotem ostrej krytyki społecznej i przesłanką zarówno do podjęcia analizy podejmowanych decyzji, jak i wprowadzenia przepisów mających za zadanie ograniczyć na przyszłość zachowania niezgodne z normami etycznymi. Szczególną przesłanką do ingerencji w politykę wielkich banków było to, że programy ich ratowania finansowano ze środków publicznych. Kierownictwu szeregu banków w ramach przesłuchań przed komisjami parlamentarnymi czy pozwów sądowych zarzucono manipulowanie pomocą rządową, wykorzystywanie silnej pozycji rynkowej do podejmowania działań w złej wierze, spekulacje środkami klientów i działanie na ich szkodę. Raport w sprawie bankructwa Lehman Brothers wskazał, że do ogromnych strat w tym banku doszło w wyniku podejmowania błędnych decyzji i malwersacji. Opinię publiczną najbardziej zbulwersowały jednak wypłaty ogromnych premii w bankach o złej kondycji finansowej, które korzystały przy tym z pomocy publicznej. W 2008 r., gdy gospodarka była w stanie głębokiej recesji, bankierzy z Wall Street wypłacili sobie premie w wysokości 18,4 mld dolarów. Co więcej, badania wskazywały, że znaczna część z nich była nieusatysfakcjonowana ich wysokością<sup>12</sup>. Prowadzi to do stwierdzenia, że bankructwu finansowemu banków towarzyszyło bankructwo moralne. Reforma systemu bankowego wprowadzona w 2010 r. w Stanach Zjednoczonych przyznała agencjom rządowym prawo do wprowadzania zakazu pracy w sektorze finansowym dla kierownictwa i członków rad nadzorczych upadłych instytucji finansowych przez co najmniej dwa lata.

Szybka i znacząca pomoc publiczna uratowała wiele instytucji finansowych, ale brak dostatecznie silnego szoku upadłościowego spowodował, że nie widać oznak, aby kryzys wywarł szerszy i trwały wpływ na ich postępowanie. Nic nie wskazuje również na to, że nastąpi przewartościowanie podejścia do wielkich banków, które prawdopodobnie nadal będą ich zakładnikami, obawiając się konsekwencji upadku tych molochów. Największe amerykańskie banki, które uzyskały pomoc, starały się jak najszybciej zwrócić te środki, aby pozbyć się kontroli ze strony państwa. Szczególne zaniepokojenie budzi powrót do poprzednich praktyk w zakresie sprzedaży produktów czy wypłacania bonusów. Czy można oczekiwać zmiany podejścia klientów w stosunku do wielkich banków? Społeczne ruchy protestu przeciwko pazerności banków przyniosły jedynie krótkookresowe efekty. Trudno się spodziewać większych i trwałych zmian w tym zakresie, gdyż klient, kupując produkt czy usługę finansową, zwraca uwagę na ich atrybuty zewnętrzne, a nie ma głębszej wiedzy na temat kondycji czy polityki ich sprzedawcy.

<sup>12</sup> A. Mitraszewska, *Moralne bankructwo banków*, „Gazeta Wyborcza” z 2 lutego 2009, s. 27.

## Zakończenie

Chociaż u podłoża obecnego kryzysu finansowego leżą przesłanki makroekonomiczne wynikające z nierównowag w rozwoju gospodarczym i bilansach handlowych, to istotny wpływ na nieracjonalne zagospodarowanie nadwyżek finansowych, które przepłynęły w globalnej gospodarce, miały wielkie banki. Sektor finansowy w nadmiernym stopniu oderwał się od realnej sfery gospodarki. Jeden z głównych pośredników finansowych, jakim są banki, kierując się względami czysto komercyjnymi i lekceważąc zasady etyczne, na znaczną skalę rozwinął instrumenty finansowe obciążone wysokim ryzykiem, a następnie rozprowadził je na rynku międzynarodowym. Banki centralne i instytucje nadzoru finansowego nie wywiązały się w tym przypadku właściwie ze swoich funkcji regulacyjnych i nie zadbały o dostateczne bezpieczeństwo zarówno samych banków, jak i ich klientów. Programy ratowania gospodarki zostały oparte na metodach keynesowskich – zwiększenia interwencji państwowej i budowania popytu. Wydaje się, że na dłuższą metę mogą one nie przynieść zadowalających rezultatów, jeżeli nie nastąpią zmiany strukturalne w gospodarkach likwidujące nierównowagi stanowiące pierwotne źródło kryzysu.

Drugim ważnym wnioskiem płynącym z ostatniego kryzysu jest konieczność stworzenia lepszych regulacji rynków finansowych, dostosowanych do ich globalnego charakteru i uwzględniających innowacje, jakie są permanentnie na te rynki wprowadzane. Kryzys finansowy spowodował upadek szeregu mitów, ale wielkie banki przetrwały, po kilku latach restrukturyzacji w większości wyszły z problemów obronną ręką i znowu rosną w siłę. Co prawda szok wywołany kryzysem skłonił do poszerzenia i zaostrzenia nadzoru nad bankami, ale otwarte pozostaje pytanie dotyczące dopuszczalnych rozmiarów tych podmiotów i zakresu ich działalności.

## Bibliografia

1. Bastion N., Heilmann D., Hess D., *Die Superbank entsteht*, „Handelsblatt” nr 211 z 31 października 2012.
2. Gostomski E., *Dokąd zmierzają banki*, „Gazeta Bankowa” 2010, nr 5/1109.
3. Kiehling H., *Nach dem Cash ist vor dem Cash?*, „Die Bank” 2011, nr 2.
4. Kołodko G.W., *Neoliberalizm i światowy kryzys gospodarczy*, „Ekonomista” 2010, nr 1.
5. Lubowski A., *Przemeblowanie banków*, „Gazeta Wyborcza” z 22 sierpnia 2010.
6. Mitraszewska A., *Moralne bankructwo banków*, „Gazeta Wyborcza” z 2 lutego 2009.
7. Rosati D., *Rynek finansowy nowej epoki*, „Rzeczpospolita” z 4 grudnia 2008.
8. Teske B., *Neue Rangordnung in der Bankenwelt*, „Die Bank” 2011, nr 9.
9. *Top 1000 World Banks*, „The Banker” 24 June 2011.
10. *Towards a banking union*, European Commission. Memo/12/656, Brussels, 10 September 2012.
11. *World Economic Outlook. Sustaining the Recovery*, International Monetary Fund, Washington, October 2009.